

FGLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 4 (990)

1 lutego 1990 r.

Cena 40 zł

W NUMERZE:

• ZABEZPIECZENIE ROBOT W WYDZIAŁACH PRODUKCYJNYCH • JAKI BĘDZIE? • ZAKŁADOWY DOM KULTURY DLA NAJMŁODSZYCH • FERIE ZIMOWE NA SPORTOWO • PRZED MECZEM PRAWDY • PIERWSZE MECZE PIŁKARZY • INFORMATOR •

Ekonomista ubezwłasnowolniony

Czerwcowe polecenie dyrektora naczelnego sprzed dwóch lat precyzowało wykonywanie usług pozaplanowych dla odbiorców zewnętrznych. Wprowadzenie ich miało na celu lepsze wykorzystanie posiadanych środków technicznych i zatrudnionych pracowników, a tym samym wyprowadzenie dodatkowego zysku.

Klienci, którzy chcą skorzystać z naszych usług zamawiają je w dziale zbytu lub bezpośrednio w wydziałach produkcyjnych, placąc gotówką lub czekiem. Zakres usług jest bardzo różny. Są usługi krótkoterminowe, wymagające obróbki cieplnej, chemicznej ale i zdarzają się takie które wymagają obróbki mechanicznej. Najczęściej przyjmujemy usługi z materiału powierzonego.

W tym roku wprowadzono pewne zmiany w obowiązujących dotychczas zasadach. Zastrzeżono kryteria kwalifikowania do usług pozaplanowych. Są nimi świadczony jednorazowo, na rzecz nowych odbiorców oraz pozyskane przez kierownictwo wydziału realizującego zamówienie.

Ponad roczne funkcjonowanie usług oraz miesiąc, który minął po wprowadzeniu pewnych korekt do istniejących zasad, po-

zwala na dokonanie pierwszych ocen.

HENRYK RUDKO, kierownik wydziału obróbki pokrywowej:

— W ubiegłym roku odczułmy brak roboty na obróbkach galwanicznych, spowodowany mniejszą produkcją części motocyklowych i do śmigłowca. Skorzystaliśmy więc z możliwości podjęcia usług dla odbiorców z zewnątrz. Po ogłoszeniu informacji w prasie regionalnej zaczęły napływać zamówienia. Wykonywaliśmy czernienie, niklowanie, chromowanie, cynkowanie, kadmowanie, anodowanie, piaskowanie i malowanie. Rok był dobry. Zadowoleni byliśmy i my i klienci.

Wydział otrzymał wykaz cen minimalnych na wykonanie danej usługi, w niektórych sytuacjach np. przy obróbce skomplikowanych detali, mogliśmy sami podwyższyć cenę. Zawsze jednak dochodziliśmy do porozumienia ze zleceniodawcą. Takie postępowanie nauczyło nas ekonomicznego myślenia.

Styczeń przyniósł zwiększone ceny na nasze usługi. Nie wszyscy klienci są na to przygotowani, mamy więc mniej zamówień, a tym samym pieniędzy. W Świdniku wielu rzemieślników prowadzących niewielkie zakłady (Dokończenie na str. 2)

SEZON AGRO ZA KILKA TYGODNI...



Fot. archiwum

Obradował Samorząd Załogi

W środę, 24 stycznia odbyło się posiedzenie Rady Pracowniczej. Szeroki wachlarz zagadnień sprawił, że obrady trwały ponad 5 godzin. Pierwszy temat jaki rozpatrywano to sprzeciw zgłoszony przez 26 pracowników, a dotyczący niewłaściwego wyboru jednego członka Prezydium. Obecny na posiedzeniu Radca Prawny RYSZARD KOLTUNIAK, przedstawił stanowisko co do zasadności, sporu, potwierdzając zasadność sprzeciwu. W II turze wyborów przyjęto niezgodny z ordynacją sposób wyboru członków Prezydium, co doprowadziło do tego, że jedna z osób nie otrzymała niezbędnej ilości (50 proc. plus 1) ważnych głosów.

Zdecydowano po długiej dyskusji, w której prawnik odpowiadał na szereg wątpliwości, o konieczności przeprowadzenia dodatkowych wyborów. Do III tury wyborów stanęli STANISŁAW RÓG i ZYGFRYD JUSZCZYŃSKI. Wynik tajnego głosowania był następujący: Zygfryd Juszczyński otrzymał 27 głosów a STANISŁAW RÓG 18 na 46 głosów ważnych.

W dalszej części obrad członkowie Rady zaopiniowali kandydatury na wyjazd do Sierra Leone.

Zaopiniowano też pozytywnie kandydatury inż. Mariana Oleśczuka na kierownika działu TNT oraz mgr Mieczysława Dubika na dyrektora Zakładu Terebnego w Tomaszowie. Oddalo-

no na następne posiedzenie propozycję zmian opłat za hotele robotnicze. Największe kontrowersje budziły wysokości opłat a szczególnie mała rozpiętość czynszu za różną powierzchnię mieszkalną.

Najwięcej miejsca zajęły jednak sprawy placowe, a dokładniej zaproponowane do Porozu-

mienia Placowego, zmiany. Najistotniejsze dotyczyły zmian w tabelach, premii oraz dodatku funkcyjnego. Po dyskusji przyjęto zmianę premii uznaniowej na regulaminową oraz inny sposób jej naliczania. Najwięcej sprzecznoci budziły propozycje naliczania dodatku funkcyjnego. Ustalono, że dodatek funkcyjny będzie przyznawał dyrektor a nie będzie on naliczany wskaźnikami i przyznawany obligatoryjnie. W ostatnim punkcie obrad zapoznano członków Rady z propozycjami zmian w ZEUS, przekazując dyskusję na następne posiedzenie. Postanowiono też, zwołać Zebranie Delegatów na 27 stycznia.

W piątek, 27 stycznia odbyło się Zebranie Delegatów. Tematem obrad było przyjęcie zmian placowych wniesionych do Porozumienia Placowego. Po dyskusji przyjęto, przy 5 osobach wstrzymujących się, zaproponowane zmiany.

Wnioskowano podjęcie prac modyfikacyjnych dotyczących statutu samorządu i ordynacji wyborczej. (I)

Dzieci Specjalnej Troski

maja
swój lokal

„Każdy ma prawo do szczęścia i swojego miejsca w społeczeństwie”

Tymi słowami rozpoczynają się listy z podziękowaniami, jakie wręczono wielu osobom, ludziom którzy zaangażowali się w działania na rzecz dzieci upośledzonych umysłowo i fizycznie. Podziękowania i odznaki, wręczono 22 stycznia, wszystkim przyjaciołom dzieci podczas uroczystego przekazania lokalu dla Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski.

Działające od kwietnia 1987 roku Koło, powołane przez grupę rodziców dzieci niepełnosprawnych, pokonało wiele trudności i barier zanim spotkał się wszyscy razem we własnym lokalu. Początki jak i późniejsze działania nie były łatwe. Dopiero gdy stanowili znaczącą ilościową grupę, rozpoczęli walkę o swoje i dzieci prawa. Niezwykle pomocną w tej pracy okazała się pedagog Ewa Gładzik. Z wielkim sercem zajęła się dziećmi a najaktywniejszych rodziców postrafała do wspólnego działania na rzecz dzieci. Ich działanie sprawiło, że problem dzieci

niepełnosprawnych oraz samotnych w działaniu rodzin, stał się społeczną troską wielu ludzi w mieście. Ukoronowaniem działań, sukcesem jakie odnieśli jest właśnie ich lokal.

W kronice Koła czytamy: Z nowego zapasem energii i nadziei na lepsze jutro dla swych pociec rozpoczęto starania o własny lokal, w którym dzieci będą bezpieczne, potrzebne, kochane. Po wielu niepowodzeniach, stracie nadziei czytamy dalej: „ogromna ulga na sercu, bo wreszcie znalazł się człowiek, który powiedział — tak. Tę jedyną pomocną dłoń wyciągnął prezes spółdzielni ZYG-MUNT BARSZCZ...”

Po tej deklaracji z nową energią przystąpiono do pracy. Kupowano sprzęt, który czekał na lepsze czasy w prywatnych domach, gromadzono pieniądze. W sumie po otrzymaniu lokalu został on natychmiast zagospodarowany.

Nie sposób przy tej okazji nie wspomnieć o wielu ale też i wymienić wszystkich, którzy okazali zainteresowanie, konkretną pomoc

a przede wszystkim serce. Działaniom Koła od początku patronował wicewojewoda lubelski BONAWENTURA ZIEBA. Na bieżąco znają problemy Koła działacze z TPD KRYSZYNA GĘBAŁA i STEFANIA GILEWSKA oraz działacze Caritasu ANNA KULICKA i ZDZISŁAW KŁOSOWSKI. Dyr. JERZY BOJKO przekazał potrzebny sprzęt, MARIAN CZARNOTA (LPBM), zlecił remont pomieszczeń. Pan RU- (Dokończenie na str. 4)

Pożegnanie z zakładem

W czwartek — 25-go i sobotę — 27 stycznia, w Klubie Emerytów i Rencistów pożegnano kolejną grupę długoletnich pracowników WSK, odchodzących na emeryturę.

25 stycznia — z-ca dyrektora do spraw produkcji — inż. ANDRZEJ KUKIELKA, w imieniu dyrekcji Wytwórni pożegnał: IRENĘ ZDUNEK, KAZIMIERĘ DROZD, JANINĘ DOBOSZ, FILOMENE KOSIAK (pracownice KKO), ZOFIĘ NOWAK (EKK), TERESĘ NASTULAK, JADWIGĘ SZLENDĄK (NW), oraz: JERZEGO KRUPINSKIEGO, TOMASZA KORZENIA, STEFANA MAZURKA i EDWARDA PRZEWORSKIEGO (pracownicy NKJ).

27 stycznia, dyplomy i pamiątkowe, kryształowe puchary za długoletnią pracę w przedsię-

biorstwie otrzymali: MIECZYSLAW KWIATKOWSKI i JANINA HARCEJ (HM), REGINA SKIBA (HKO), ZDZISŁAW ZIELIŃSKI (HT), GENOWEFA NIEDZWIEDZ (Zasadnicza Szkoła Zawodowa — warsztaty) LESZEK KRUSIŃSKI i HELENA TKACZUK (TE), BOGUMILA RADLIŃSKA (W-020) i KRYSZYNA BRODA (W-030).

Odchodzących na emeryturę pożegnali: zastępca dyrektora do spraw handlowo-eksportowych — JAN WIDZ, przewodniczący Rady Pracowniczej WSK — ZYGMUNT SOBISTYL oraz przedstawiciele obu związków zawodowych: MAREK MATYS (NS-ZZ „Solidarność”) i KAZIMIERZ KOZIEJ (Zw. Zawodowy Pracowników WSK).

(man)

Ucieczka do przodu!

Jednym z kandydatów na senatora Ziemi Opolskiej po śmierci EDMUNDA OSMANCZYKA, przedwojennego jeszcze bojownika o polskość tych ziem jest... przedstawiciel mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie. Na kanwie tej osobliwości przypomnieliśmy sobie jeszcze zeszłoroczne „Otwarte studio” poświęcone mniejszościom narodowym w Polsce. Bardzo niesmaczne było to studio, nie mniej pouczające i z tego drugiego powodu obstawiamy za odwarzaniem go na lekcjach wychowania obywatelskiego w szkołach średnich.

Niestety zamiast merytorycznych dyskusji na pierwszy plan „studia” wybiły się tragikomiczne próby autoreklam „stronnictw narodowych” i czających w sumie po porażeniu osób i zaciekle odcinających się od równie licznych stronnictw tego samego typu siedzących obok. Szkoda, że w ferworze odcinania poszczególne narodowcy nie odciepli się od samych siebie, co byłoby z korzyścią dla widzów o tyle, że wypadłoby im wtedy tylko opuścić salę.

Zastanawiając, skąd bierze się strach przed kulturalną emancypacją Białorusinów, Ukraińców, Litwinów. Przecież i tak od Niemców jesteśmy podobno bardziej fantazyjni, niż Rosjanami mamy przewagę kultury, w Stanach Zjednoczonych bliższymi intelektem i inicjatywą. Cechów zakusujemy odwagą. Są to niestety tylko stereotypy, którymi uzasadniamy swoje wątpliwe prawo do tego, żeby wszyscy kłaniali nam się w pas. Jakoś nie dostrzegamy przy tym rodaków trafiających po piąku na posterunek policji w RFN, kradnących w energetycznych marketach, pań będących częstymi klientkami zagranicznych żurnali z ogłoszeniami matrymonialnymi, a także anonimami nieco innego typu. Nie chce mi się wierzyć,

żeby historyczni, niemieccy mieszkańcy Elbląga, czy innych miast pruskich uciekali się pod opiekę polskich królów dlatego, by lubili Polaków bardziej niż swoich rodaków. Myślę, że po prostu spodziewali się po Rzeczypospolitej większych swobód, wolności, lepszych warunków do życia niż po księżstwach pruskich.

Polacy mogą przyciągać ku sobie mniejszości jedynie atrakcyjnością gospodarczą i kulturalną, a nie traktowaniem ich jak obywateli drugiej kategorii lub wręcz czasowo w Polsce przebywających gości. Tymczasem atrakcyjność tę coraz bardziej zatracamy stacząc się w pijanństwo, złoździństwo, ubóstwo materialne i duchowe. W takich warunkach ożywiają irracjonalne nienawiści przeciwko niepijącym, pracowitym, mądrzejszym i tym, którzy mówią innymi językami. Budzą się obie zadowalały się dawno umarłe, kompleksy sprzed pół wieku, na przykład antysemityzm. A przecież zakładając, że społeczeństwem demokratycznym rządzą najmądrzejsi, chyba lepiej być rządzanym przez mądrego Żyda niż głupiego Polaka.

Z drugiej strony śmieszne wydają się w obecnej sytuacji federalcyjne marzenia niektórych — poważnych nawet — polityków kierujące się ku Czechom, Węgrom, albo Litwinom. Pomijając kwestie historycznych zatargów i całkiem współczesnych niechęci, niewiele chyba więcej możemy zaoferować naszym sąsiadom, niż wygłodzić rynek. Szczególnie jest nam dziś zaniast tego potrzebna ekonomiczna ucieczka do przodu, jedynie i najpewniejsze lekarstwo na wszystkie kłopoty. Wtedy znów okaże się, że za sąsiadów mamy samych przyjaciół.

J. Mazur

(Dokończenie ze str. 1)
korzystało z naszych usług, teraz po prostu nie stać ich na tak wysokie ceny. Rodzą się więc wątpliwości czy nie zostały one zawyżone? Wykonywane przez nasz wydział prace są tanie w porównaniu z obróbką w wydziałach mechanicznych.

Pracownicy W-260 niebyst chętnie przyjmują w tym roku obce zlecenia. Dzieje się tak dlatego, że zmieniono obowiązujące dotychczas zasady zmniejszające fundusz motywacyjny z 7,5 do 3 procent wartości zrealizowanych usług.

Zdaniem H. Rudko jest to tym bardziej krzywdzące, że prace wykonywane są po godzinach, czasem nocą lub w niedzielę, by wywiązać się szybko i terminowo z zamówienia. Powinny być odpowiednio opłacone.

Uderzyło ludzi po kieszeni również to, że w myśl wprowadzonych zmian, usługami pozaplanowanymi są roboty wykonywane po raz pierwszy. Za wykonywanie już w roku ubiegłym nie ma dodatkowego wynagrodzenia. Wydział posiada rezerwy, mogłby przyjąć roboty z zewnątrz, nie ma jednak już na warsztacie takiego nimi zainteresowania. Pracownikom przestało na tym zależeć. Trzeba namawiać, bo zabrakło najbardziej przekonującego argumentu — pieniędzy.

LESZEK WOLIŃSKI, lider brygady anodowni W-260:
Usługi pozaplanowe są korzystne dla wydziału i całego przedsiębiorstwa. W listopadzie i grudniu gniazdo anodowni realizują je, wypracowało sobie fundusz płac.

Niebyst przemysłowa jednak ostatnie zmiany. Szczególnie jeśli chodzi o ceny. Moim zdaniem wliczanie do niej kosztów ogólnozakładowych jest błędne. Pod uwagę powinny być brane tylko koszty wydziałowe. Czyniło to cenę znacznie przystępniejszą dla wielu klientów. W niektórych wypadkach kalkulacje są wręcz absurdalne, np. po skalkulowaniu anodowania blach dla zakładów w Piszku, okazało się, że kosztuje ono więcej niż wytworzenie blachy w hucie.

Poza tym tak skomplikowano przyjęcie, realizację zamówienia,

biurokratyzowano do tego stopnia, że praktycznie jesteśmy ubezwłasnowolnieni. Zahamowano w nas wszelką inicjatywę, przedsiębiorczość, mniej też mamy pieniędzy.

Do tej pory wyglądało to tak: o wszystko martwiliśmy się sami, formalności trwały krocie, gdyż wiele spraw załatwiliśmy telefonicznie, bez zbędnych papierów. Klient przywoził detale, czekał kilka godzin, odbierał i płacił. Jeżeli potrzebna była pomoc technologiczną lub dodatkową oprzyrządowania, mieliśmy na to 7,5 procent kwartalnego funduszu motywacyjnego. Teraz zleceniodawca musi przygotować zamówienie, my pisemnie, określiliśmy materiały potrzebne do jego wykonania, pracochłonność, grupę zaszerogowania i przekazujemy do TBN. Nie wdaję się w szczegóły zachacamy jeszcze o dział TT, TMT, EFK. To musi trwać. Tak było w przypadku wspomnianych już zakładów z Pizsa. Zanim zrealizowaliśmy ich zamówienie, załatwianie formalności trwało dwa miesiące, a wystarczyło wykonanie paru telefonów. To było duże zamówienie ale jeżeli mam zamówienie wartości 1 — 2 godzin, czy będę chodził z działu do działu i kompletowałem dokumenty? To mi się nie opłaca, więc zlecenia nie przyjmę. Powiem, że nie mogę. Moim zdaniem należałoby wrócić do zasad stosowanych w ubiegłym roku, bez biurokratycznych naleciałości, ceny powinny być odzwierciedleniem tylko kosztów wydziałowych. Jestem także za podwyższeniem udziału bezpośredniej robocizny w zysku pracownika.

Podobnie oceniono kilkanaście miesięcy wykonywania pozaplanowanych usług w wydziale obróbki cieplnej wykonującym dla odbiorców zewnętrznych nawę-

łanie i hartowanie. Ogólne niezadowolenie spowodowane zostało dużą ilością spraw administracyjnych pojawiających się po przyjęciu usługi, rozważających właściwe działania. Niepokojące w tym wszystkim jest odebranie wydziałom głosu decydującego w przyjmowaniu zamówień. Natomiast obniżenie funduszu motywacyjnego do 3 procent byłoby do przyjęcia, gdyż zwiększono do 7 procent fundusz za wykonywane usługi.

Do tej pory byliśmy zadowoleni — mówi RYSZARD SOŚNOWKA, lider W-280 — pieniądze nie były wielkie, 4-5 tysięcy miesięcznie na osobę, ale zawsze coś. Krążyły jednak pogłoski o wielkich zarobkach, szczególnie niepokojące dla administracji i... nastąpiły zmiany. Przy ich dokonywaniu nikt nas nie pytał o zdanie.

Inna sprawa, również krzywdząca dla nas, to zaliczenie usług wykonywanych w ubiegłym roku do produkcyjnych. My już z tego grosza nie mamy. Inaczej powinny być traktowane usługi, które wydział pozyskał sam, nawet jeżeli wykonywane są dłużej niż kilka miesięcy.

Z opinii zastyszanych w obu wydziałach produkcyjnych wynika, że pracownikom potrzebna jest większa samodzielność, możliwość podejmowania decyzji, przynajmniej tych dotyczących swego miejsca pracy. Wpływa to na wyzwalanie się przedsiębiorczości, odpowiedzialności, ekonomicznego myślenia. Niepotrzebnie, po roku funkcjonowania, prawidłowego, bo przynoszącego zyski, znowu powrócono do starego systemu, ograniczającego wszelką aktywność. Powoduje to nie tylko nie korzystne zjawiska wśród pracowników, przyczyniając się do narastania zniechęcenia do jakiegokolwiek działania.

ci ale także pogarsza jakość obsługi klientów, przedłużając czas wykonania usługi lub ją uniemożliwiając.

Nieco odmienne, może bardziej uwzględniające dobro ogólnozakładowe, spojrzenie na poruszane problemy mają pracownicy pionu ekonomicznego.

Wprowadzenie usług pozaplanowanych miało mobilizować do szukania nowych robót, kontrahentów, którzy z nami jeszcze nie współpracowali. Miały to być usługi świadczone bez materiałów, przy zastanowieniu w miarę krótkiego cyklu produkcyjnego. Chodziło o stworzenie pracownikom możliwości zarobienia, a jednocześnie systematycznego dopływu pieniędzy do WSK. Niestety w trakcie wykonywania usług założenia te uległy spaceniu. Okazało się, że wiele z nich realizowanych poprzednio jako produkcyjne, przenoszonych było na pozaplanowe, bo za to są dodatkowe pieniądze. I tak w 1987 roku, przed ich wprowadzeniem, usług produkcyjnych było 200, w 1988 roku już tylko 75. Rok później przeliczyliśmy 328 usług pozaplanowych.

Zmniejszenie funduszu motywacyjnego do 3 procent wynika z wielu powodów. Mamy bardzo dużą zmianę cen na usługi. Ich wysokość wzrosła kilkakrotnie, w związku z tym fundusz pozostający do dyspozycji wydziału nominalnie i realnie będzie wyższy.

W stosunku do roku 1988, kiedy to po raz pierwszy uregulowano problem usług, zmienił się mechanizm opodatkowania, podziału wyniku. Każda zapłacona złotówka roku temu była opodatkowana według znacznie niższej skali niż w warunkach obecnych.

Pracownicy analizujący prob-

lemę ekonomiczną w skali całego przedsiębiorstwa, inaczej patrząc także na zasady kalkulacji usług. Do tej pory stosowano tak zwaną kalkulację oszczędnościową, w której nie uwzględniano pełnego narzutu kosztów ogólnozakładowych, a także wydziałowych, wychodząc z założenia, że bez względu na to czy usługa będzie czy nie, koszty te muszą być ponoszone. Skoncentrowano się przede wszystkim na opłaceniu kosztów bezpośrednich czyli robocizny i bezpośrednich narzutów z nią związanych (składka na ZUS, podatek od płac). Nie wliczaliśmy amortyzacji kosztów.

W tym roku brane są pod uwagę pełne koszty. Produkcja lotnicza jest coraz mniejsza, a ponoszone tzw. koszty stałe związane z utrzymaniem całego zakładu nie ulegają zmniejszeniu, wręcz przeciwnie, rosną z tytułu wzrostu pracowników, wzrostu usług transportowych, telekomunikacyjnych i innych. Dlatego też nawet usługi pozaplanowe muszą być traktowane jak produkcja, a więc obciążone pełnymi kosztami.

Tak widzą poruszone problemy pracownicy pionu ekonomicznego. Trudno określić jakie jest najlepsze wyjście, bo na pewno nie byłoby możliwe na dłuższą metę stosowanie kalkulacji oszczędnościowej nie uwzględniającej nawet pełnych kosztów wydziałowych, wprowadzone jednak obecnie rozwiązanie nakładające na usługi pozaplanowe koszty ogólnozakładowe również nie wydaje się prawidłowe. Wpłynęło na znaczny wzrost cen usług, hamując w ten sposób ich napływ do przedsiębiorstwa, a tym samym ograniczając czerpanie z nich zysku.

Wysiki powinny iść raczej w kierunku ustabilizowania produkcji lotniczej, przyspieszenia nowych uruchomień produkcji cywilnej, które ponosiłyby ciężar kosztów stałych Wytwórni. Pozwoliłoby to na zgodne z początkowymi założeniami funkcjonowanie usług pozaplanowanych — satysfakcjonujące wykonujących je pracowników, ale także przynoszące korzyści przedsiębiorstwu.

Anna Konopka

● Zabezpieczenie robót w wydziałach produkcyjnych (V)

W-590: 70 remontów rocznie

Rok bieżący — to 107 maszyn zgłoszonych do naprawy i przeglądów. O specyfice wydziału i zabezpieczeniu robót na jego poszczególnych gniazdach — mówi kierownik — inż. Tadeusz Władysławski:

— Załoga ma do swojej dyspozycji tylko tę jedną halę. W niej dokonujemy wielu napraw specjalnych (np. przemontowania radiostacji). Kończy się styczeń, i jak na początek nowego roku — nikt nie może narzekać na brak roboty. Każdy ze śmigłowców, jakie do nas trafiają, wymaga innego „podejścia”.

— U nas regenerujemy piasty — rozpoczyna rozmowę Stanisław Szczęśniak. Naprawiamy również wentylatory do śmigłowców. Naprawa detalu śmigłowca trwa około dwu tygodni. W ciągu miesiąca regenerujemy 5 piast. Zabezpieczenie robót w pierwszych miesiącach nowego roku pozwala nam spokojnie pracować. Tego, czym obecnie dysponujemy, wystarczy do końca marca. Wszystkie części śmigłowca muszą być dokładnie sprawdzone.

— Na przykład cały kadłub — wyjaśnia Tadeusz Władysławski — rozbierany jest tutaj na poszczególne części, a następnie — razem z belką przed rozpoczęciem naprawy — dokładnie myty. Niektóre części wymagają ponownego lakierowania.

Każdy śmigłowiec wymaga innych prac remontowych, zależy to bowiem od sposobu, w jaki śmigłowiec był eksploatowany, oraz od warunków w jakich latał.

W wydziale 590 remontuje się: radiowysokościomierze, radiokom-

pasy, agregaty. Warunki pracy nie są najlepsze.

— Ciężota jest ogromna — przyznaje kierownik wydziału — odległość pomiędzy śmigłowcami, nie pozwala na przestrzeganie wszystkich warunków bezpiecznej pracy.

Opinię kierownika wydziału potwierdza przewodniczący wydziałowego koła NSZZ „Solidarność”: — W warunkach, w jakich pracujemy trudno zachować zasady BHP. A przecież, gdyby na przykład wybuchł pożar — nie udało by się nikomu wyprowadzić stąd ani jednego śmigłowca.

Inny problem wydziału to korekta.

— Kiedy przyszedłem na wydział — mówi T. Władysławski — z kooperantami mieliśmy ogromne problemy. Trudno było rozstrzygnąć dylemat: co jest ważniejsze — produkcja nowych śmigłowców czy remont starych? Poprawa nastąpiła jakieś dwa lata temu, choć nadal pracujemy „na styk”. Jeżeli chodzi o kooperację wewnątrzzakładową — to kierownicy poszczególnych wydziałów starają się uczynić wszystko, by zabezpieczyć nam montaż remontowanego śmigłowca. Kiedy rozmawiam z nimi oświadcza, każdy z nich wie, w jakiej fazie znajduje się dana maszyna — dzięki takiemu rozwiązaniu — my sami możemy się odpowiednio przygotować. Ponrawa jest więc w tym względzie również widoczna.

Wydział dokonuje w skali jednego roku 70 remontów. W roku bieżącym — do naprawy zgłoszono 107 maszyn.

Marek Nowak

● Odbyło się posiedzenie Rady Pracowniczej. Omawiano m. innymi nowe zasady funkcjonowania ZEUS.

● W Świdniku otwarto społeczną świetlicę rehabilitacyjną dla dzieci specjalnej troski.

● Kino Lot otworzyło podwoje w czasie ferii zimowych dla dzieci i młodzieży. Seanse filmowe zaplanowano w godzinach przedpołudniowych.

Kronika tygodnia

● Cykl imprez karnawałowych dla dorosłych, młodzieży i dzieci postanowiono zorganizować w lutym w „Iskrze”.

● Sklep komisowy (agencji GS w Świdniku) otwarto przy ulicy 22 lipca 14. Czynny codziennie w godzinach od 10.00 — 18.00.

● Rozpoczęły się wyjazdy dzieci świdnickich na doroczne zimowiska. Do Zakliczyna i Polańczyka.

● Giełdę przycepek samochodowych prowadzono na parkingu przyzakładowym.

(k)

Oświadczenie Prezydium Komitetu Obywatelskiego Solidarność w Świdniku

W związku z artykułem zamieszczonym w „Głosie Świdnika” z dnia 25 stycznia 1990 r. pt. „Demonopolizacja i prywatyzacja sieci handlowej” oświadczamy co następuje:

Demonopolizacja i prywatyzacja nie może być sprawą własnej komisji powołanej nie wiadomo przez kogo. Od kilkunastu lat kierownikiem Wydziału Handlu UM jest p. Szczepan Pankowiec. 10 stycznia br. zostaje on powołany (nie wiadomo przez kogo) na kierownika zespołu d/s demonopolizacji i prywatyzacji. Stawiamy w tym miejscu pytanie do MRN i Naczelnika, co przez tak długi okres robił p. Pankowiec, by dzisiaj trzeba było powoływać komisję — o ironio — pod jego kierownictwem do ustalania prawidłowości funkcjonowania handlu.

Uważamy, że handel i usługi muszą być oparte o wolną grę rynku i podaży. Żadna komisja nie ma prawa ustalać o tym, który sklep należy zamknąć. Jedynie zysk i podaż mają wyznaczać kierunki działalności placówek handlowych. Dlatego też uważamy, że handel musi być oparty o przyjęte na całym świecie wzorce dzierżawy lub własności będącej wynikiem przetargów publicznych.

Oświadczamy, że będziemy zdecydowanie przeciwstawiać się próbom nomenklaturowej prywatyzacji naszego handlu.

Przewodniczący K.O.

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

Sekretarz K.O.

STANISŁAW SKROK

Nowości Biblioteki Technicznej

— BYERS T. J. ELECTRONIC TEST EQUIPMENT. Theory and Applications. New York 1987, Mc Graw — Hill Book.

Celem niniejszej książki jest wyjaśnienie odpowiednich dziedzin teorii i odpowiedniego zastosowania przyrządów do prób.

W książce rozpoczęto dokładną analizę mierników analogowych i ich zastosowanie.

Uwzględniono woltomierze wszelkich typów — od podstawowych układów analogowych do woltomierzy elektrycznych. Podano kompletną analizę amperomierzy mierników oporności. Szczególny nacisk położono na błąd pomiaru spowodowany przez instrument, jego przyczyny i korygowanie. Sygn. 24578.

ROBERTSON F. A. AIRSPEAK RADIOTELEPHONY COMMUNICATIONS FOR PILOTS. LONDON 1987, PRENTICE HALL.

Jest to podręcznik dzięki któremu można opanować zwroty stosowane w ruchu JFR na każdym etapie lotu. Cwiczenia posiadają różne stopnie trudności — od sytuacji prostych do pełnych symulacji lotów.

Spełniono tutaj jedno z założeń JCAO gdy pilot leci samolotem, to jego uwagę zajmują inne sprawy, aniżeli szukanie właściwej frazeologii. Przeszkolenie w tym zakresie należy dokonywać wcześniej a nie podczas lotu. Wtedy słowa i zwroty muszą następować w sposób automatyczny a rozumienie ich musi być natychmiastowe.

Obecnie nie ma czasu w kabinie pilota na pytanie typu — „Co pan powiedział?” Sygn. 29882.

Wybrał: MK

Dzieci Specjalnej Troski mają swój lokal

(Dokończenie ze str. 1)

EKA — lubelski społecznik wiele rodzin wyposażał w specjalistyczny sprzęt. Przykładów pomocy można podać jeszcze wiele, ale chyba najważniejsze jest to, że znalazli się ludzie, którym nie są obojętne problemy innych.

W samym Kole radość i wiele nadziei. Na razie cieszą się z lokalu, planują najbliższe zajęcia, program działania. Mają wreszcie własne miejsce w którym dzieci czują się bezpieczne a rodzice

mogą podzielić się swoimi troskami czy radościami. Są pełni entuzjazmu, wierzą, że dalej znajdą życzliwych, chętnych do pomocy. — Byli u nas księża — mówi Ewa Gładzik — poświęcili lokal, myśleli że w mieście jest jeszcze wiele osób które potrafią być wrażliwe na ludzkie nieszczęście i zechcą nam pomóc. My też spróbujemy sami odnaleźć te osoby, zainteresować je naszymi kłopotami.

Problemów jest już dzisiaj sporo, najważniejsze są oczywiście

fundusze. Szczerze dotacje nie wystarczą na wszystkie potrzeby, Muszą znaleźć się środki na działalność tego Koła. Niezbędna jest tu pomoc Urzędu Miasta, który jak dotąd mimo wcześniejszych deklaracji, pozostał nieczuły na potrzeby Koła. Trudno uwierzyć, że Naczelnik Miasta nie ma środków na opłacenie nawet czynszu za lokal. Zabrakło pieniędzy, zrozumienia czy serca?

(i)

Reporter zanotował

POGODA DLA BUDOWLANICH...

...na początku tego roku — wspominał Jak Świdnik długi i szeroki, na rozpoczętych budach przy Urzędzie Miejskim, Domu Kultury, internacie, nite ciepłowniczej w parku, murarzy, cieśli i stolarzy na przystawiając... zapark. Obraz dnia w budownictwie świdnickim na dziś nadal nieogrzane!

SERIA KRADZIEŻY...

...miała miejsce przy końcu grudnia ub. roku w ogrodach działkowych usytuowanych przy elektrociepłowni. Włamywacze wybijali szyby w oknach altanek, plądrowali wnętrza, kradli wszystko to co pod ręką, niszczyli dekoracje...

Sledztwo w tej sprawie prowadzili funkcjonariusze MO z Melgwi.

„SMAROWANIE” ŚCIAN...

...bloków mieszkalnych, w klatkach schodowych, w tunelu i pod wiaduktem, w budynku stacji kolejowej nadal nie ustaje. Co kilka dni świeża tam farba, kolejne bzdurne napisy i rysunki. Ostatnio „Świdnicki malarz” przeniesli się pod kino Lot. Na ścianach przybytku X Muzy... kociłkiw rysunkowy jakich mało. A jeszcze nie tak dawno w odświeżeniu kina wyłożono grube pieniądze.

Czy naprawdę tak trudno schwytać za rękę kogoś z tych „artyków” i przykładnie ukarać?

MALY BALAGANIK...

...powstał na parkingu przy ulicy Świerczewskiego 3. A wszystko przez przymrę piachu. Ułożono ją Jesienią ubiegłego roku. Na początku była bardzo wysoka, z czasem obsunęła się na jezdnię. Zalatwiając tam swoje potrzeby fizjologiczne psy i koty. Do dziś nikogo do jak widać nie obchodzi. Czy tak być powinno?

ROWEROWNIA ZAKŁADOWA...

...od strony Zespołu Szkół Technicznych zaczyna tonąć w śmieciach i zginiłych liściach. Nie dodaje to absolutnie uroku pojazdowi rowerowemu, które o tej porze roku także nie błyszczą.

Z PÓLLITRÓWKĄ NA STUDNIÓWCE!

Z soboty na niedzielę (z 20 na 21 stycznia) wracała rano autobusem PKS z Lublina do Świdnika rozbiwiona grupa dziewcząt i chłopców. Nie trudno się było domyśleć, że działo się to po studniówce. Wskazywano to do kolorowe sukienki, granatowe garnitury, baloniki i... torby podróżne...

W pewnym momencie jedna z dziewcząt kładąc czoło na ramieniu swego chłopaka rzekła wprost: — Wiesz, mój „stary” (czytaj — ojciec) powiedział mi, że na naszym balu pękło co najmniej pół setki półlitrów! No cóż? Dawniej na balach maturalnych, które odbywały się w gimnazjach lubelskich podawano do stołu herbatę, kakao, oranżadę i pączki. Inne dziś jak widać czasy, inne też i obyczaje!

(kk)



Jaki będzie?

To pytanie pojawia się zawsze na progu starego i nowego roku. Zadajemy je sobie z nadzieją i troską zarazem. Z nadzieją, że będzie lepszy od poprzedniego. Z troską — czy uda się nam zachować to co mamy, co osiągnęliśmy z dużym trudem. Czy dopisze nam zdrowie? Czy spełnią się nasze oczekiwania i zamierzenia? Te osobiste, rodzinne, jak i ogólnoludzkie, obywatelskie.

Pytanie: JAKI BĘDZIE? nabiera dziś szczególnej wymowy. Mamy bowiem za sobą zupełnie nowe doświadczenia wyniesione z mijającego roku, który zapoczątkował wielkie przemiany w systemie społeczno-gospodarczym kraju. Przed nami kolejny i chyba decydujący etap dalszych przeobrażeń. Od ich powodzenia zależy czy zdołamy przezwyciężyć wreszcie tak uciążliwy kryzys i zbliżyć się do normalności.

Wiemy jednak, że ten przejściowy okres niesie z sobą sporo zagrożeń i wymaga od nas niemało wyrzeczeń. Ich cena jest niestety na razie nie do ustalenia. Tak w kategoriach ogólnych, jak i jedno-

stkowych. Nie wiadomo dziś przecież, ile przedsięwzięć znajdzie się w sytuacji bankructwa? Iu spośród nas będzie musiało szukać innej pracy, przekwalifikować się, zmienić zawód? Jak ukształtują się relacje plac i cen, czy budżety domowe okażą się wystarczające? Jak sprawdzą się w praktyce zapowiedzi dotyczące nowej polityki mieszkaniowej i nowych koncepcji budownictwa?

Podobnych pytań stawiamy sobie wiele, ale póki co nie znamy na nie odpowiedzi. I to budzi niepokój, niepewność, troskę. Tak jest zwykle, gdy dochodzi do zmian radykalnych, gdy trzeba sprostać wielkiej próbie czasu. Mijający rok wykazał, że potrafiliśmy znaleźć rozwiązania naszych polskich spraw, którym początek dały porozumienia „okrągłego stołu”. Zyskało to nam uznanie i poparcie w świecie. Tak więc obok zrozumiałych obaw, mamy też podstawy do nadziei, że nowy rok będzie bliższy naszym oczekiwaniom i pragnieniom. Ale JAKI BĘDZIE NAPRAWDĘ okaże się dopiero za dwanaście miesięcy.

● KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK

● TURNIEJ PRZEDSZKOLI

Zakładowy Dom Kultury — najmłodszym

19 i 23 stycznia, Zakładowy Dom Kultury, zadedykował świdnickim przedszkolakom dwie imprezy. Pierwszą z nich był tradycyjny już turniej przedszkoli, drugą — koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu zespołu dziecięcego działającego na co dzień przy ZDK.

W rozegranym 19 stycznia turnieju przedszkoli „BAJU-BAJ”, stanęły na starcie reprezentacje: przedszkola nr 1, 3 i 5. Dzieci rozegrały dziewięć konkurencji, między innymi: znajomość bajek, pakowanie prezentów, wyścigi z piłeczką ping-

pongową na łyżeczce, odgadnięcie piosenek z popularnych „do-branocek”. Skala trudności odpowiedzi była więc dość zróżnicowana. Ostatecznie bilet wstępu na imprezę dziecięcą w ZDK (główna nagroda turniejowych zmagani) i cały turniej wygrało Przedszkole nr 5.

23 stycznia, o godzinie 9.30, zespół dziecięcy działający na co dzień przy ZDK, zaprezentował najmłodszym półgodzinny koncert kołęd i pastorałek, przepłatanymi wierszami o... zimie.

(man)

Trzy (pozornie proste) pytania

W sobotę rano mieszkańcy Osiedla „Brzeziny” pozbawieni zostali wody i prądu. Awaria elektryczności została dość szybko usunięta, krany w mieszkaniach pozostają jednak suche przez dwa i pół dnia (woda w kranach pojawia się dopiero w poniedziałek tuż przed południem).

Po tym wydarzeniu nasuwa się jednak pytanie: dlaczego, widząc co się dzieje nie próbowano chociażby uprzedzić lokatorów o wyłączeniu dopływu wody?

Niestety, nie jest to jedyne (pozornie proste) pytanie. Jakie chciałby postawić administracji osiedla. Chciałbym także wiedzieć, jak długo jeszcze lokatorzy budynku

przy ul. Akacjowej 8 będą czekać na zainstalowanie w klatce schodowej skrzynki na listy? (do tej pory wszelką korespondencję pocztą wsuwa przez drzwi), oraz — kiedy przed wspomnianym blokiem stanie znowu pojemnik na śmiecie i kto go stamtąd usunął? Od chwili tajemniczego „zniknięcia” pojemnika urosła góra śmieci na nasypie.

Może ktoś postronny powie, że są to drobne, nic z pozoru nie znaczące sprawy. To prawda, ale życie składa się właśnie z takich samych drobnych spraw...

(man)

◆ KINO „LOT” ZAPRASZA

Ferie zimowe z filmem

Sanki i łyżwy pójda w czasie tegorocznych ferii zimowych najprawdopodobniej w kat. Zimy nadal nie ma! Ognisko TKKF „Swit”, FKS Avia, Kluby Emka i Iskra, Zakładowy Dom Kultury przygotowały dla dzieci i młodzieży w Świdniku sporo ciekawych imprez. Również i kierownictwo kina Lot zorganizuje w początkach lutego mini-przegląd filmów dla młodzieży.

W dniach od 30 stycznia do 9 lutego na ekranie kina Lot młodsi o-

bejrzący będą mogli następujące filmy:

- 30 stycznia i 1 lutego — CUDOWNE DZIECKO (polsko-kanad.)
- 5 lutego — SZCZĘŚLIWA TRZYNA-STKA — (chiński)
- 6 lutego — GREMLINSY ROZRABIAJĄ — USA oraz HARRY I HENDERSONOWIE — USA.

Bilety w cenie 800 złotych do nabycia w kasie kina na godzinę przed seansem. Początek seansów o godzinie 11.30. (kk)

Oferta dla zainteresowanych

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” Wydział Transportu oferuje jednostkom gospodarki społecznej usługi w zakresie przeglądów rejestracyjnych pojazdów samochodowych oraz legalizacji drogomierzy. Bliższe informacje telefonicznie centr. 120-60 wew. 57-72. (M)

Po zakupy



Ciekawe, czy te panie wzięły ze sobą kalkulator?

**GŁOS
SPORTOWY**

Trener Jerzy Miszczuk odślania kulisy pierwszego zwycięstwa nad Avią!

Na trenera siatkarzy Górnika Łeczna **JERZEGO MISZCZUKA** natknąłem się niespodziewanie przy warsztacie samochodowym braci Kozłków, przy ul. Kruczkowskiego. Został w nim do naprawy swego fiata. Skorzystałem skwapliwie z tej okazji i zadałem mu kilka pytań.

● W pierwszym meczu derbowym „rozpracowałem” Avię dokładnie w hali Politechniki Lubelskiej. Było to zasłużone zwycięstwo.

Wygrałbym pewnie, co nie oznacza wcale, że Avia to słaba drużyna. Podopieczni trenera JANUSZA KOSTRZEWEY to zespół nadal groźny dla najlepszych!

● W czym tkwi tajemnica zwycięstwa zielonych?

Powiem otwarcie. O tym jak wygrać z Avią zastanawiałem się już od początku tego roku. Wybrałem kilka wariantów, które jak widziałem się sprawdziły.

PO PIERWSZE — aby zwyciężyć groźnego przeciwnika trzeba pograć sobie po prostu z jeszcze lepszym zespołem. Postarałem się więc o silnego sparring partnera. Pojechałem więc na „przetarcie” do Radomia, by spotkać się tam z Czarnymi. W tym I ligowym zespole obok znakomitego SKORUPY, występuje jeszcze kilku renomowanych siatkarzy. Przegraliśmy pięciosetową 1:4 ale pot moczno zrosił czoła moich graczy. Kiedy schodzili z parkietu stali się na nogach...

PO DRUGIE — znam Avię od podstaw. W tym klubie spędziłem połowę życia.

Po zdjęciu z parkietu przez trenera Kostrewę zawodnika „szybkich ręki” Waldemara Grzegorzycę i desygnowaniu do gry Misztala serce zabiło mi radośnie. Wiedziałem, że Misztal i Lemieszek nie najlepiej przyjmują zagrywki i dlatego też kazałem swoim graczom eksploatować na nich wszystkie... pilki. Recepta okazała się bardzo skuteczna. Zwłaszcza, że Krzysio Lemieszek mocno się denerwował w tym spotkaniu.



● PRZED PIŁKARSKĄ WIOSNĄ

Próbne galopy futbolistów!

Futboliści ze Świdnika nie próżniają! Piszemy tym razem o dwóch drużynach — Avii i Świdniczanach.

I jednych i drugich nie omijają kłopoty finansowe ale jak to się zwykle mówi popularnie — im słoneczko wyżej, piłka coraz bliżej. Kilku dziesięciu kibiców obejrzało kilka dni temu próbne galopy podopiecznych trenera HENRYKA GRODECKIEGO na „zwirówce” przy lotnisku. Po bezbramkowym remisie z zamojskim Hetmanem, przeciwnikiem naszych piłkarzy była drużyna WKS Lublinianka.

Mecz zakończył się także remisem (1:1), a bramkę dla Avii zdobył Grula z rzutu karnego. Obydwa zespoły zagrały w tym spotkaniu z wercą i ambicją. Sporo było spiek podbramkowych, żywych akcji w środku pola, napracowali się bramkarze.

Po meczu tym kierownik drużyny **MARIAN KOSTANIAK** powiedział:

— Wiosenna runda rozgrywek nie będzie łatwa. Sprzyjająca styczniowa aura sprawiła, że w całym naszym regionie zapanała na boiskach ożywiony ruch. My również nie próżnujemy. Po spotkaniach z Hetmanem i Lublinianką rozegramy dalsze mecze kontrolne. Między innymi ze Stalą Rzeszów, Piastem Gliwice i Stalą Stalowa Wola. Kibiców już dziś interesuje z pewnością kto zagra w pierwszej jedenastce o złotoniebieskich? Jak do tej pory liczymy jedynie na piłkarzy zeszłorocznej kadry klubowej.

Z Lublinianką zagrał już Tadeusz Grula, na boisku nie wystąpili natomiast kontuzjowani Leszczyński i Grodzicki. Nie trenował także Tomasz Herman. Górnik Łeczna nadal nie „odpuszcza” Avii tego zawodnika. Tego dnia Tomek był chory.

Treningu piłkarzy LKS Świd-

● Kto ma lepszych siatkarzy — Łeczna czy Świdnik?

● 18 lutego mecz prawdy!

PO TRZECIE — liczyłem bardzo na swoją parę: Bartkiewicz — Semenik. Pierwszy idealnie wystawia i oszukuje blok przeciwników; a drugi ma „petarde” w rękę. Miałem także pod siatką swoją tajną broń Olszowca (nr 7). Bije on z krótkich pitek bardzo mocno i z zaskoczenia. Lubię patrzeć na jego preetyzyczną robotę. Ponieważ jest słabszy w odbiorze nakazałem mu kryć się za plecami najwyższych graczy. Aspekacja Olszowca miała także swoje dobre strony. Mam w swoim zespole również i „Tarzana”. A jest nim Guz. Bardzo skoczny zawodnik, szczególnie przydatny w bloku. Ta czwórka spisywała się bardzo dzielnie również w spotkaniach z Gwardią Szczytno i Akademikami z Warszawy. Jeśli gracze ci nie obniżą lotów skłonny jestem powiedzieć, że wygramy znowu z Avią.

● Nie żartuj! Przecież przed chwilą odkryłeś tajemnicę swego pierwszego sukcesu!

To mi wcale nie przeszkadza! Moi chłopcy opanowali ponad dwadzieścia wariantów skutecznej gry pod siatką. Gramy jak ktoś tam powiedział „wariacką” siatkówkę, a jak nas pokonać niech martwią się przeciwnicy. Na dziś depczemy po piętach najlepszym — Wifamie i Stalownikowi.

● Przed pierwszym meczem obydwu drużyn nie pozwolono podobno trenować świdnickim siatkarzom, w hali Politechniki?

Nie nie wiem o takim spisku. Nie brałem nigdy udziału w podobnych operacjach...

● Jak sędzisz, znajdzie na was sposób trener Kostrewa?

Być może ale i ja też pójdę na całą! Janusz jest doświadczonym fachowcem. I w życiu i w sporcie.

staraliśmy się być zawsze dobrymi kolegami. Występując w II lidze jak do tej pory w spotkaniach z rywalami innych regionów zawsze sobie pomagamy. Podczas występów obydwu naszych drużyn w Łodzi telefonowałem do hotelu w środku nocy by poinformować go jak gra Bzura Ozorków. On z kolei udostępnił mi w kilka godzin później taśmę video z meczu Avia — Wifama. Dużo mi to pomogło. W spotkaniu z liderem tabeli bywały takie momenty, w których byliśmy lepsi od gospodarzy.

● Podobno w Łodzi nazwali was... „orczykami”?

Tak było! Mówiono o nas wprost, że to jakaś prowincja spod Lublina, z jakiegoś tam „Łeczowa”. Podczas meczu z Wifamą zmieniono jednak zdanie.

● 18 lutego mecz prawdy w Świdniku!

Przed tym jeszcze jedna kolejka ligowa, której podobnie jak i Avia gramy ze Stoczniowcem oraz Gryfami. Dobrze by było przejść obydwie przeszkody.

A później już oczywiście drugi mecz derbowy. Będzie gorąco!

Rozmawiał i notował: M. Kruk



Pod siatką

Forma siatkarzy Avii znowu w kratkę! Po niezłym meczu z Gwardią Szczytno wygranym 3:0 przysłała nieoczekiwane porażka z Akademikami z Warszawy. Mimo to spotkanie podobalo się publiczności. Gra była bowiem zaciekła od pierwszego do ostatniego gwizdka.

Pierwszego seta wygrali goście, w drugim lepsi byli gospodarze. Głównie dzięki skutecznej grze SŁAWOMIRA KURKA, który rozbił w puch obronę gości.

W trzeciej partii świdniczanom znowu się pogubiło i wszystko zależało od tego czy wygrają czwartego seta. Niestety przy stanie 9:1 a nawet 14:9 złotoniebiescy rozpoczęli nagle marsz do... tyłu. Serię błędów świdniczan w końcówce tego seta wykorzystali bezbolesnie stołeczni akademicy, którzy walcząc desperacko o wszystko wygrali ostatecznie 16:14!

Zasłyszane na trybunach i nie tylko.

● HENRYK KOPACZ (arbitr z Piotrkowa):

To już nie te czasy kiedy to w świdnickiej hali sportowej by dotrzeć do stanowiska sędziowskiego trzeba było przedzierać się przez tłum ludzi. A szkoda! Nie macie przecież słabego zespołu? Sport jak widać zaczyna „siadać” wszędzie.

KRZYSZTOF PLUTA (ratownik FKS Avia):

W wyborze formy wydaje się być SŁAWOMIR KUREK. W spotkaniu z Akademikami z Warszawy był najlepszym atakującym na parkiecie. Gdybyśmy mieli w drużynie przynajmniej dwóch jeszcze takich graczy.

● BOGDAN LESICKI (kibic): Nie rozumiem o co tu chodzi. Nie gramy o mistrzostwo Europy, z ligi już chyba także nie spadniemy. Niech grają wreszcie częściej młodzi: A. KOWAL, SAMO-SZUK, MYŚKA, DZIRBA i inni. Za dwa lata powinno to procentować.

Zebrał: kk

◆ OGNISKO TKKF „ŚWIT” DLA MOLDZIEŻY

Ferie zimowe na sportowo

Ognisko TKKF „Świt” zapowiada w czasie tegorocznych ferii zimowych dla młodzieży atrakcyjny festyn rekreacyjny.

Impreza odbędzie się dnia 9 lutego br. o godzinie 16.00 w Szkole Podstawowej nr 5.

W programie:

● GRY I ZABAWY SPORTOWE (przeciąganie liny, toczenie malej opony, biegi w workach, rzutki do tarczy, mini turniej piłki nożnej);

● KONKURS PIOSENKI, RECYTACJE WIERSZY.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymują nagrody. Przewidziano także szereg innych niespodzianek. Upominki i nagrody fundują — Urząd Miejski i Ognisko TKKF „Świt”.

Zapraszamy do udziału w tej ciekawej i wesołej imprezie młodych. Hasło tegorocznych ferii — „SPORT TO ZDROWIE, RADOŚĆ I SIŁA”!

(k)



KINO „LOT”

2. lutego 90 — NIESAMOWITY JEZDZIEC — USA (od lat 15) godz. 18.00 — LUDZIE KOTY — USA, godz. 20.15 (od lat 18);
3. lutego 90 — CUDOWNE DZIECKO — polsko-kanadyjski — godz. 16.00 (bo.) — NIESAMOWITY JEZDZIEC — USA — godz. 18.00 — LUDZIE KOTY — USA — godz. 20.15;
4. lutego 90 — PORANEK — pol. — godz. 12.00 — CUDOWNE DZIECKO — polsko-kanadyjski — godz. 16.00 — NIESAMOWITY JEZDZIEC — USA — godz. 18.00 — LUDZIE KOTY — USA — godz. 20.15;
5. lutego 90 — SZCZĘŚLIWA TRZY-NASTKA — chiń. — godz. 17.00 — (od lat 12) — NIESAMOWITY JEZDZIEC — USA — godz. 19.15;
- 6-8. lutego 90 — GREMLINSY ROZ-RABIAJA — USA — godz. 17.00 — (od lat 12) — SZKLANA PU-LAPKA — USA — godz. 19.15;

● Niesamowity jeździec — USA — 1985 — Reż. Clint Eastwood — Graja: C. Eastwood, M. Moriarty, C. Snodgrass.

Na pomoc górnikom poszukującym złota przybywa tajemniczy pastor.

● LUDZIE KOTY — USA — 1982, Reż. Paul Schrader — Wykonawcy: N. Kinski, M. Mc Dowell.

Horror o męczyźnie przemieniającym się w lampartę.

● SZKLANA PULAPKA — USA — 1988 — Reż. John Mc Tiernan —

Aktorzy: Bonnie Bedelia (Molly) i Alan Rickman (Gruber).

Szklana pulapka jest wieżowiec w Los Angeles. Terrorysty którzy go opanowali nie wiedzą, że przybywa tam dzielny policjant nowojorski. Wykonawca tej roli nazywa się BRUCE WILLIS. Typowa bajeczka lat osiemdziesiątych, brutalna i krwawa. Film jednak jeden z najlepszych w swoim gatunku.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY

FERIE ZIMOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

1. lutego 90 — PROJEKCJE FILMOW — video (godz. 9.00 — 14.00) GRY KONKURS I ZABAWY.
2. lutego 90 — DZIEŃ PLASTYKA —

Różne techniki malowania (godz. 9.00 — 14.00) — Prowadzą instruktor B. Kasprzak.

3. lutego 90 — ZABAWA KARNA-WALOWA PRACOWNIKÓW W-540 (godz. 20.00 (Sala widowiskowa ZDK).

5. lutego 90 — DZIEŃ FILMOWY — Filmy video, gry i zabawy, konkursy (dla dzieci); Gry komputerowe (godz. 9.00-14.00).

6. lutego 90 — DZIEŃ TEATRALNY — Teatr żywego planu, teatrzyk kukielkowy — Prowadzą: B. Kasprzak L. Stroińska (godz. 9.00 — 14.00).

7. lutego 90 — MINI TURNIEJ RE-KREACYJNO-WYPOCZYNKOWY (godz. 9.00 — 14.00 — SPOTKA-NIE CZŁONKÓW KLUBU REN-CISTÓW I EMERYTÓW z terenu miasta — godz. 16.00 — 17.30).

8. lutego 90 — PREZENTACJA DO-ROBKU ZESPOŁÓW DZIECIĘ-CYCH ZDK Sala widowiskowa (godz. 9.30 — 14.00).

Impreza dla dzieci zimowych organizowanych w Świdniku.

KLUB ZSMP „ISKRA”

1. lutego 90 — PROJEKCJA FILMO-WA DLA DZIECI — 12.00 — 13.00. — IMPREZA ZAMKNIĘTA (16.00)

2. lutego 90 — PROJEKCJA FILMO-WA DLA DZIECI 12.00 — 12.30; — NIGHT CLUB — 19.00 — 2.00;

3. lutego 90 — ZABAWA WYDZIA-ŁOWA (Impreza zamknięta) — 20.00 — 5.00;

4. lutego 90 — ZABAWA KARNA-WALOWA DLA DZIECI (Wstęp za zaproszeniami) — 12.00 — 14.00; — DYSKOTEKA 19.00 — 23.00;

6. lutego 90 — PROJEKCJA FILMO-WA DLA DZIECI 12.00 — 13.30; — FILMY VIDEO — DLA MŁO-DZIEŻY;

7. lutego 90 — PROJEKCJA FILMO-WA DLA DZIECI 12.00 — 12.30; Five 17.00 — 22.00;

8. lutego 90 — FILMY DLA DZIECI 12.00 — 13.30; — WIECZORNICA RSTK. Wstęp wolny, 18.00.

FKS „AVIA”

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN. LIGA MIĘDZYWOJEWODZKA.

3. lutego 90 — MKZ OSTROWIEC — AVIA II (Hala sportowa — 16.00);
4. lutego 90 — SKORZANI SKAR-ZYSKO — AVIA II (Hala sportowa — 11.00).

(k)

Andrzej Krupa przeprasza panią Danutę Cybulę za zajęcie w dniu 19 stycznia 1990 roku.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Andrzej BARYŁA, Anna KONOPKA, Marek NOWAK, Jan MAZUR, Mirosław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZCHOŚ (sekretnarz redakcji), Tomasz WOLSKI. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1 tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 61-52, Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik, Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1 — zam. nr 346 z dn. 90.01.30 — 3000 szt. — 0-8